

Z Krotoszyńskiego, 28 stycznia. (Skutki wojny. — Wybory do parlamentu niemieckiego. — Towarzystwo przemysłowe w Krotoszyńcu. — Szlachetna ofiara.) Wojna terazniejsza oddziaływała na nasz powiat bardzo niekorzystnie, mianowicie na niższe warstwy, gdzie dla braku zarobku i rąk do pracy wkrada się niedostatek, a tu i owdzie niedźża. Liczba wdów i sierot się wzmacnia i nie ma miejsca, gdzieby nie opiekowano straty ojcow, mężów, braci lub krewnych. A ileż będzie kalek? Fundusze publiczne bodaj wystarczą na ulgi ciępiącym.

Wybory do parlamentu niemieckiego zbliżają się. Agitacyi w powiecie ani śladu. Zapewne każdy liczy na przewagę głosów polskich. Kto tak myśli, błądzi.

Agitacya wyborcza, prócz nadziei przeprowadzenia swego kandydata, pociąga głównie i to dobre za sobą, że tworzy łączność, rozbudza samowiedzę polityczną. Czas, aby się wzięło do pracy.

Złączną tą po miasteczkach zdają się być towarzystwa przemysłowe, albo stowarzyszenia chłodzi katolickiej, najkulteczniejsza. Zamiast oddawania się w chwilach wolnych od pracy trawieniu czasu na pułajace umysł bezczynności duchownej, zamiast marnowania ciężko zapracowanego grosza na nieumiar-kowanym zapijaniu w lokalach publicznych, można odwieść umysł i pokierpieć ducha na pogadankę, lub pouczającą rozprawę w gronie stowarzyszonych i odnieść błogie skutki na przyszłość. Z niemałym zadowoleniem dowiaduję się, że w Krotoszyńcu, gdzie około 3000 zamieszkuje Polaków, krząta się około utworzenia towarzystwa przemysłowego, na który to cel, mianowicie zakupienie stóśownych pism proboszcz z Kobiernia, ks. Sprenger, dawniejszy wikaryusz krotoszyński, ofiarował talarów 100 roczną, na lat trzy. Dzięki ci za to czcigodny kapłanie! Oby zamiar utworzenia wspomnianego towarzystwa jak najprędzej się urzeczywistnił, co jak nastąpi, doniosę wam.

K. Zaniemyśl, 20 stycznia. (Chorągwie. — Iluminacye. — Nieszczęście. — Stądki.) Telegram o nowych klęskach już tyle razy rozbitych armii rosyjskiej, a mianowicie o zabiciu 16 tysięcy niewolników pod Le Mans, przysięto u nas z wielkim entuzjazmem, podając go sobie za ust do ust w pomnożonym i w coraz większym wianu, dla okazu zaś radości, po dość długiej przerwie, bo pierwszy raz w tym roku, wywieszono chorągwie. Zylśmy bowiem w czasie, zwłaszcza przy rozpoczęciu się wojny, gdzie każdy taki telegram, witał Zaniemyśl bitem w dzwon kościoła ewangelickiego, a na znak ten, jakoby rozszalała chorągiewka wywołała, lub jak grzyby po deszczu, pojawiały się zaraz tu i owdzie chorągwie, nie wyłączały wieży wspomnianego kościoła. Czynność ta tak często się powtarzała, że niektórzy mniemali nawet, jakoby chorągwie tych wież nie zwisały, innymi, zwłaszcza nie umiemy, lub nie mającym czasu czytać, były one rodzajem gazet, a których dochodziły ich najświeższe wypadki z pola walki; mieszkańcy zaś okolicznych sąsiad nieraz, że nieboszczkowi, dzwonią, zamiast się cieszyć, smucili się, szepcąc wieczny odpoczynek, lub na nabożeństwo zdążyć.

Oprócz chorągwi mieliśmy także kilka iluminacyi, których, jak utrzymują nasi seniorzy, nie widziano w Zaniemyślu od roku 1848, gdy wówczas Niemcy i Żydzi iluminowali na pomyślnie naszego oręza, za co też nie szczędzono im głośniejszych okrzyków: „niech żyją Niemcy! niech żyją Żydzi!“ Na pochwałę przecież zwolenników iluminacyi przynależy także, że umieli w całym znaczeniu tego wyrazu uszanować okna nieoświecone, co na tem więcej zasługuje uznanie, że mimo zachęcające posępy skłazy tutejszych, bynajmniej na wybrki, jakie miały miejsce w Śremie i Czarnkowie, skarżyć się nie możemy.

W tych dniach zima pewnego wyrobnika z Małych Jezior pod Zaniemyślem, zostawiwszy dziecko przy palącym się

ogniu na kominię, wysła opatrzyć swoje chudobę. Lecz jakież było jej przerażenie, kiedy za powrotem do izby, znalazła swego jedynaka powalonego o ziemię, wijącego się i krzyczącego z bólu w płomieniach. Nieszczęśliwej owej matce udało się wprawdzie za pomocą wody ugasić płomień pożerający jej dziecko, które przecież już nazajutrz wyzionęło ducha, zostawiając matce w puszczenie prócz zwykłego smutku jeszcze to, daleko boleśniejsze przekonanie, że ono padło ofiarą jej własnej nieostrożności. Oby ten wypadek był przestroją i bodźcem ostrożnego ochodzenia się z ogniem!

Odezwa pań z Grenoble, pomyślny, jak na Zaniemyśl i okolice, wieściom została skutkiem, a zebrana kwota w ilości 34 tal. 7 sgr. odesłano na cel wiadomy hrabinie Platerowej w Poznaniu.

— **Marszałek Randon**, o którego śmierci donoszą, urodził się w Grenoble 25 marca 1795. W bitwie pod Moskwą był porucznikiem; pod Lützen, gdzie już był kapitanem, rauny, brał po wyłączeniu się udział w bitwach podczas stu dni. Od r. 1838 walczył przez ciąg dziesięciu lat najprzód jako pułkownik strzelców-szwajcarskich przeciw Arabom; w 1841 został oficerem sztabowym a w 1843 generałem-porucznikiem. W marcu 1848 tymczasowy rząd mianował go dowódcą 3 dywizji w Metz; 24 stycznia 1851 został ministrem wojny; z zarządu tego jednak ustąpił 26 października. W kilka dni po zamachu stanu mianowany został i generałem-gubernatorem Algierii na którymto urzędzie pozostał do r. 1853 dokonałszy w r. 1857 ostatecznego podbicia Kabylji. W chwili wybuchu wojny włoskiej marszałek Randon, otrzymał urząd jenerałego szefa sztabu armii włoskiej, który wkrótce odstąpił marszałkowi Vaillant. objął miejsce tegoż obowiązków ministra wojny i pełnił je aż do znanego listu cesarza z d. 19 stycznia 1867. — Dekretem z dn. 31 grudnia 1852 mianowany senatorem; godność marszałka otrzymał d. 10 marca 1856.

— **(Potrawka z dzienników berlińskich)** o zaprowiantowaniu Paryża, ułożona przez wiedeński Neue Pre Presse: „Paryż bliskim jest śmierci głodowej“ (Vossische Ztg.). „Nasz parlamentarzysta zastąpił generała Trochu z całym jego sztabem przy lukullusowej uczcie.“ (Spensersche Ztg.). „Wczoraj pochowano kobietę i siedmioro dzieci, które przez 14 dni żyły tylko starymi podzwami.“ (Provinzial Correspondent). „Jest nie do uwierzenia, jak w Paryżu szafują najczulszemi pieczyeniami.“ (National Ztg.). „Cały pensjonat młodych panien chory jest na tyfus głodowy.“ (Nordd. Allg. Ztg.). „Dzieci kapia w świątym mleku od krowy, a starców w silym rosole z świeżej wołowy.“ (Kreuzzeitung). „Kopyta koniekie od kilku tygodni zaliczane są do przymasok (Publicist), a Paryż wkrótce będzie się musiał poddać głodu (Staatsanzeiger), albowiem zaprowiantowany jest obficie jeszcze na 6 miesięcy.“ (Post).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 stycznia.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Pawłowic, Wichliński z żoną z Gieczy, Dziembowski z Rudniczy, hr. Bniński z Pamiatkowa, Hociński z żoną z Praceławy, Trojański i pani Dobrogojska z Wroclawia.

HOTEL RZYMSKI. Davidsohn z Berlina, Heinze ze Strumian, pani Martini z Głogowa.

HOTEL PARYSKI. Reimann z Zaniemyśla, Piwnicki z Brodnicy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Tr. Bniński z Biedrowa, Duedesheim i Winder z Kolonii.

OEHMIGA HOTEL FRANCKI. Prob. Redner z Sarny, Domisiewicz z Libartowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Sader z Obornik, Morawski z Gieczy.

HOTEL BERLINSKI. Kropiński z Witków, Janurzik z Nagisławowic.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Makla.** Berlin, 25 stycznia. Makla pszenna pr. 100 kilo netto nr. 0 10 1/2 — 9 1/2 tal. nr. 0 1 1/2 — 1 1/2 tal. rżana nr. 0 8 1/2 — 7 1/2 tal. nr. 0 1 1/2 — 1 1/2 tal. plac.

Poznań, 26 stycznia. Makla pszena nr. 0 1 1/2 — 5 1/2 tal., makla rżana nr. 0 1 1/2 — 3 1/2 tal. plac. za cent. bez akcyzy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda walorów bez obrotu.

Zyto: wypowiedz. — weclpi na styczeń 47 1/2, styczeń-luty 47 1/2, luty-marzec 48 1/2, marzec-kwiecień — na wiosnę 50, kwiecień-maj 50 1/2, maj-czerwiec 51 tal. pl.

Owies: — wypowiedz. 15,000 kwart. na styczeń 14 1/2, luty 14 1/2, marzec 15 1/2, kwiecień 15 1/2, maj 15 1/2, czerwiec 15 1/2, w miejscu bez beczi 14 1/2 tal. placono.

Giełda wrocławska 25 stycznia.

Konieczna czerwona: słabiej; posied. 13-14 1/2, średnia 15-16, piękna 17-18, wysoko piękna — tal. Konieczna biała: słabiej; posiednia 14-17, średnia 18-20, piękna 21-22, wysoko piękna 22 1/2 — 23 tal. Zyto per 2000 funt. bez handlu, na styczeń i styczeń-luty 48, placono, luty-marzec 48 1/2, żądano, marzec-kwiecień 50 1/2, maj-czerwiec 51 1/2 tal. żądano i placono. Pszenica na styczeń 7 1/2, tal. żąd. Jęczmień na styczeń 4 1/2, tal. żądano. Owies na styczeń 4 1/2 tal. żądano. Rżep na styczeń 125 tal. żąd. 16 lipca rżepiowy słabiej; w miejscu 14 1/2 tal. żądano; na styczeń i styczeń-luty 14 1/2 tal. żądano, luty-marzec 14 1/2 tal. żądano, marzec-kwiecień — tal. Okowita wyżej; w miejscu 14 1/2 tal. żądano 14 1/2 tal. placono; na styczeń i styczeń-luty 15 1/2, luty-marzec —, kwiecień-maj za 100 litr. per 100% 16 1/2, maj-czerwiec 17 1/2, czerwiec-piec 17 1/2 tal. pl.

Na targu		W srebr. za szefel pruski		W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.	
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Postawien. komis. pols.	Poznań	pikn. sr. posied.	Zóta	pikn. średnia posied.	tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.